

KURIER

SPORTOWY

Ilustrowany tygodnik ogólnopolski

ROK II

Bydgoszcz - Poznań - Łódź - Kraków - Warszawa, dnia 16-22 czerwca 1946 r.

NR 24

ŚLĄSK BIJE REPR. ANGLII 3:2

Sensacje pomorskich boisk piłkarskich — Nieoczekiwane porażki znanych bokserów
Remia najlepszych rakiet polskich na Wybrzeżu — Gdańsk - Pomorze 75:69 punktów

ŁÓDŹ (tel. wł.). W sobotę, 15 bm. w meczu pięściarskim ŁKS wysoko pokonał „Skrę” z Zabrze w stosunku 13:3.

W wadze muszej Stasiak, przeważając przez 3 starcia nad silniejszym fizycznie Adamia-kiem, mimo skręcenia nogi w drugiej rundzie dotarł do końca i wygrał zdecydowanie na punkty.

W wadze koguciej mistrz Polski Grzywocz zwyciężył walkowerem z powodu nadwagi Pawłaka ŁKS. W walce towarzyskiej mistrz Polski zwyciężył Pawłaka na punkty zdecydowanie.

W piórkowej Marcinkowski z miejsca po kilku ciosach rozgromił Ciupkę Zabrze przez t. k. o. w pierwszej rundzie. W lekkiej — sensacja wieczoru. Wicemistrz Polski Kowalski ŁKS zademonstrował przepiękną formę ze Sztolcem. Pierwsze sekundy należą do Ślązaka lecz do nie peszy łodzianina; przechodzi on do kontrataku i koniec rundy rozstrzyga na swoją korzyść. Drugie starcie kończy się tragicznie; przy zabójczym tempie i ciosach w żołądek Sztolc kłęka i przegrywa przez t. k. o., skarżąc się na rzekomy skurcz w nodze.

Forma Kowalskiego powinna zwrócić uwagę kapitana sportowego PZB przy ustalaniu reprezentacji Polski. Wydaje się, że w tej chwili Kowalski jest najlepszym bokserem wagi lekkiej w kraju.

W półśredniej mistrz Polski Olejnik trafił na mistrza nokautów Bielskiego — Śląsk; cios Ślązaka jest zabójczy, lecz ŁKSiak zasypuje go huraganem ciosów w zwarciu i sierpowymi lewymi z dystansu. Wygrał wysoko na punkty Olejnik.

W wadze średniej Rychtelski ŁKS zremisował z słabym technicznie Tokiem. Rychtelski uderzał kilkakrotnie po komendzie

„puść” co zdecydowało o nierozstrzygniętej walce.

W półciężkiej nowa gwiazda ŁKS-u Janicki (lat 18) niespodziewanie zwyciężył w 2 starciu przez techniczny k. o. Formę (Zabrze). Janicki jest wspaniałym materiałem na boksera.

W wadze ciężkiej Żyliš ŁKS stanął naprzeciw ogromnego Wentlandta (Skra). Olbrzym Śląski oprócz wielkości i siły nic nie pokazał. Przeważał i zwyciężył zdecydowanie Żyliš. Sędziował bardzo słabo ob. Lewandowski. Widzów około 2.500.

ŁÓDŹ. Związek b. więźniów politycznych zorganizował interesującą imprezę bokser, ską, na którą przybyli wszyscy czołowi pięściarze polscy, m. in. Kolczyński, Grzywocz, Czarnecki, Czortek i inni. Publiczność dopisała w pełni — zebrało się ponad 5 000 widzów.

BYDGOSZCZ. Zapowiedziany trójmecz lekkoatletyczny Poznań — Gdańsk — Pomorze nie doszedł do skutku, gdyż na starcie nie stanęła z niewiadomych przyczyn drużyna poznańska. W wyniku tego rozegrano mecz Gdańsk — Pomorze. Obydwie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach.

W reprezentacji Pomorza zabrakło świetnych sprinterów — Danowskiego i Duneckiego, poza tym Dzwonkowskiego i Wasilewskiego w biegu na 5.000 m. Mimo to osiągnięto szereg doskonałych wyników, przy czym na szczególne wyróżnienie zasługują osiągnięcia Ostńskiego (P) i Kielasa (G) w biegu na 5 km., które wysuwają tych zawodników na czoło tabeli polskiej przed Kurpesą. Najlepszy wynik te-

W wadze muszej Stasiak (Łódź) pokonał na punkty Krzyżanowskiego (Lublin). W koguciej Czarnecki (Łódź) wygrał zdecydowanie na punkty z mistrzem Polski Grzywoczem (Śląsk); w piórkowej Woźniakiewicz (Łódź) wygrał na punkty z Mazurem (Łódź).

Dalsze walki nie odbyły się z powodu deszczu.

INOWROCŁAW — BYDGOSZCZ 0:0
W TENISIE

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Dnia 16 bm. rozegrano w Bydgoszczy na kortach MKS spotkanie tenisowe pomiędzy Bydgoszczą a Inowrocławiem. Po pierwszym dniu zawodów, które odbywają się systemem Davisowym, prowadzi Bydgoszcz w stosunku 3:0. Na wyróżnienie zasługuje Stęszewski, który ponownie zwyciężył Cereckiego. Tym zwycięstwem Stęszewski wybił się na czoło pomorskich tenisistów. Wy-

niki przedstawiają się następująco: Cerecki — Stęszewski 2:6, 9:7, 4:6. Zaniecki — Słabolepszy 9:7, 2:6, 1:6. Cerecki—Małecki—Stęszewski—Szumiński 6:4, 4:6, 2:6.

Na turniej tenisowy do Sopot, po zarządzo-nych eliminacjach Pomorze będzie reprezentowane przez Stęszewskiego, Cereckiego i Paplerkowskiego, w grze podwójnej przez Cereckiego i Stęszewskiego.

LONDYN. Według opinii najwybitniejszych fachowców tenisowych i znawców tego sportu, największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Wimbledonu w br. posiada Australijczyk Dinny Pails, nr 2 na liście tenisowej australijskiej. Gracz ten pokonany tylko przez Bromwicha (nr 1) jest niezwykłym talantem tenisowym. Gra on jednakowo zarówno lewą jak i prawą ręką, czasami zaś z forhandu uderza oburącz.

Lekkoatleci gdańscy zwyciężają w Bydgoszczy

Gdańsk - Pomorze 75:69 pkt.

Doskonałe wyniki w biegu na 5.000 m i w rzucie oszczepem

BYDGOSZCZ. Zapowiedziany trójmecz lekkoatletyczny Poznań — Gdańsk — Pomorze nie doszedł do skutku, gdyż na starcie nie stanęła z niewiadomych przyczyn drużyna poznańska. W wyniku tego rozegrano mecz Gdańsk — Pomorze. Obydwie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach.

W reprezentacji Pomorza zabrakło świetnych

sprinterów — Danowskiego i Duneckiego, poza tym Dzwonkowskiego i Wasilewskiego w biegu na 5.000 m. Mimo to osiągnięto szereg doskonałych wyników, przy czym na szczególne wyróżnienie zasługują osiągnięcia Ostńskiego (P) i Kielasa (G) w biegu na 5 km., które wysuwają tych zawodników na czoło tabeli polskiej przed Kurpesą. Najlepszy wynik te-

goroczny osiągnął również Fr. Mikrut w rzucie oszczepem. Mikrut poprawia się stale i można mieć nadzieję, że dojdzie jeszcze do przedwojennej formy. Niezły jest również wynik w skoku o tyczce Łomowski wygrał pewnie rzuty. Reprezentacja Gdańska zaprezentowała młody i ambitny zespół z kilku wybitnymi talentami, do których należy m. in. Mach w biegu na 400 m.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 m: 1. Mach (G) 11,6. 2. Buhl (P) 12,0. 3. Szablowski (G) 12,1; kula: 1. Łomowski (G) 14,11. 2. Zieleniewski (G) 12,45. 3. Kleineder (P) 11,04; 5.000 m: 1. Ostński (P) 16:19,8. 2. Kielas (G) 16:21,6. 3. Kurowski (P) 16:57,4; 200 m: 1. Buhl Z. (P) 24,0. 2. Sitarz (G) 24,9. 3. Szablowski (G) 25,0; tyczka: 1. Frost (G) 3,32. 2. Kurdelski II (P) 3,24. 3. Leitgeber (G) 3,14; 800 m: 1. Wenta (G) 2:09,6. 2. Nowak (P) 2:09,8. 3. Kubis (P); 400 m: 1. Mach (G) 53,2. 2. Szarowski (P) 55,0. 3. Grzanka (P) 56,1; dysk: 1. Łomowski (G) 39,52. 2. Leitgeber (G) 35,17. 3. Maciejewski (P) 33,58; skok wdal: 1. Sitarz (G) 5,90. 2. Buhl Z. (P) 5,56. 3. Dąbrowski (G) 5,33; skok wżwyż: 1. Dąbrowski (G) 1,65. 2. Sikorski (P) 1,62. 3. Łomowski (G) 1,51; młot: 1. Mar-słowski (P) 39,63. 2. Więckowski (P) 37,43. 3. Frost (G) 22,00; 1.500 m: 1. Szyperski (P) 4:27,4. 2. Olszewski (G) 4:29,0. 3. Kielas (G); oszczep: 1. Mikrut Fr. (P) 56,70. 2. Sobański (G) 51,66. 3. Mikrut Wł. (P) 47,77; sztafeta 4X100 m: 1. Gdańsk w składzie Marcinia, Jurek Sitarz, Szablowski — 46,8. 2. Pomorze w składzie Grzanka, Buhl J., Nowak, Buhl Z. — 47,0. Obydwie sztafety zostały za przekroczenie zmian zdyskwalifikowane.

Sztafeta 4X400: 1. Pomorze w składzie Grzanka, Kubis, Nowak, Szarowski 3:46,5. 2. Gdańsk w składzie Czusiak, Kubiak, Mach, Wenta 3:49,2.

Wynik ogólny spotkania 75 pkt. na 69 pkt. dla Gdańska.

Z boisk piłkarskich

TORUŃ (tel. wł.). W Toruniu rozegrany został mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo A-klassy pomorskiej pomiędzy drużynami KKS „Pomorzanin” a KS „Pałuczanka” — Żnyn. Mecz zakończył się zwycięstwem „Pomorzanina” w wysokim stosunku 10:0.

POLONIA — ORLETA 4:1 (1:1)

Gra stała na przeciętnym poziomie, czego przyczyną były silnie osłabione składy obu drużyn. W pierwszej połowie meczu przewaga Orleat. Polonia wytrzymuje lepiej tempo, przejmując jednak inicjatywę po przerwie. Motorem akcji ataku bydgoskiego był najlepszy na boisku Wesołowski, który w 10 min. strzela pierwszą bramkę. W 40 min. drużyna aleksandrowska nie wyzyskuje jedenastki, wyrównując jednak w 3 min. później przez Wiśniewskiego I. Po przerwie, zmieniając ustawę zespołu, Polonia zagrywa coraz lepiej zdobywając dalsze punkty w 27 min., 39 i 42 min. gry, przy czym strzelcem wszystkich tych bramek jest Wesołowski.

BRDA — CHOJNICZANKA 8:2 (5:0)

Zasłużone zwycięstwo Brdy, która miała duży przewagę i była bez słabych punktów z wyjątkiem jednej pozycji — bramkarza. Chojniczanka walczyła ambitnie, brakło jej jednak szybkości i płynności w linii ataku. Bramki

dla Brdy zdobywają w 11 min. Dąbrowski, w 19 Walkowiak i w 27 Adamowicz, w 37 znowu Walkowiak i w 40 Ziółkowski. Do przerwy 5:0. W 20 min. Grenda schodzi, aby już nie wrócić po przerwie. Druga połowa gry przynosi pierwszy punkt dla Chojniczanki, zdobyty w 11 min. przez Paszka I. Dalsze bramki dla Brdy zdobywają w 15 min. Adamowicz, w 22 Kubałczak i w 35 Walkowiak. Drugą bramkę dla Chojniczanki strzelił w 37 min. Paszek III.

„Cuiavia” (Inowrocław) — „Wisła” (Grudz.) 2:1 (0:1)

GRUDZIĄDZ (tel. wł.). Rozegrane w Grudziądzu spotkanie piłkarskie w cyklu rozgrywek pomorskiej A klasy między „Cuiavią” z Inowrocławia, a grudziądzką „Wisłą” zakończył się po grze na niskim poziomie niespodziewaną porażką drużyny miejscowej w stosunku 2:1 (0:1).

Pierwsza połowa gry upływa przy silnej przewadze „Wisły”, lecz nieudolność jej ataków zaprzępszcza wiele cennych sytuacji podbramkowych. W drugiej połowie gry przewaga gości.

Pierwszą bramkę strzelił w 16 min. pierwszej połowy gry Jaworski dla „Wisły”. Dla „Cuiavii” wyrównującą bramkę strzelił w 9 min. drugiej połowy Hozakowski. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył w 12 min. dru-

giej połowy Krzemieński „Cuiavia”. Sędziował dobrze ob. Żmudziński z Bydgoszczy. W przedmeczku juniorzy TUR-u Grudziądź pokonali po ciekawej grze juniorów „Wisły” w stosunku 1:0. Widzów około 3.000.

ŁÓDŹ (tel. wł.). Jedyny w dniu dzisiejszym mecz o mistrzostwo przyniósł sukces drużynie ŁKS-u, która po zwycięstwie nad Kamraterną wykazuje dobrą formę. Drużyna PTC nie egzystowała na boisku. Chwilami zawody przypominały grę na jedną bramkę. Bramkarsz ŁKS-u Pisarski nie miał ani jednego strzału. Po tym zwycięstwie ŁKS prowadzi w tabeli i ma największe szanse na zdobycie mistrzostwa. U zwycięzców wyróżnił się cały atak z Baranem, Hoggendorffem i Łączem na czele, ten ostatni zabłysnął doskonałą formą.

Sędziował doskonale kpt. Sznajder. Widzów 7000. Mecz odbył się na neutralnym boisku w Zgierzu.

KATOWICE (tel. wł.). Reprezentacja Śląska Śląska bije reprezentację Okup. Armii Angielskiej w stos. 3:2.

ŚWIĘTO WF I PW W ŁÓDŹI

ŁÓDŹ (tel. wł.). W ramach uroczystości harcerskich i klubów sportowych padły nast. wyniki: 100 m: Cieśliński AZS 11,6. 1.500 m: Krystanek niestow. 4:29. W biegu kolarskim na 10 km. zwyciężył Weresz w czasie 19:05.

Sportowcy Węgier i Szwecji w Polsce

Rozmawiamy z kierownikiem ekipy węgierskiej
(Od własnego korespondenta „Kuriera Sportowego“)

KRAKÓW. Tak bogatego programu imprez nie posiadał Kraków już od dawna. Zaledwie skończyły się jubileusze (czeka nas jeszcze trzeci — „Garbarni“) trybuny znów roją się od tysięcy ciekawych. A jest co zobaczyć. W parku Gier Sportowych „Cracovii“ jak w Mecce — międzynarodowy zjazd sportowców. Odjechali lekkoatleci czescy, przybyli teniści Węgier, a jednocześnie synowie fiordów dalekiej północy — mistrzowska drużyna piłkarska Szwecji — J. K. Kamraterna.

Pomówmy najprzód o spostrzeżeniach poczynionych na korcie.

Teniści węgierscy, którzy w swym tournée po Polsce odwiedzili też i Kraków, występują jako reprezentacja Budapesztu, skład ten jednak równa się nieoficjalnej reprezentacji Węgier. Z panów oglądaliśmy dwie najlepsze rakiety Węgier — Asboth i Szigetti. Pierwszy w wieku najwyższym 26 lat, ładnie zbudowany, posiada właściwy dobremu tenisistę nerw. Gra z głębi kortu, rzadko podchodząc do siatki i czekając zasadniczo na błędy przeciwników. Imponuje u niego lekkość przejścia do bocznych piłek, dowolne skracanie lub wydłużanie piłki i silny servis. Pomimo swych wysokich zwycięstw (ogółem w Polsce stracił tylko 4 sety!) widać, iż Asboth gra na „pół pary“. Sam stwarza dla siebie i dla publiczności chwile emocji, niejednokrotnie dopuszczając przeciwnika do prowadzenia w gemie 0:40, by... wygrać seta.

„Nasz sympatyczny „cicerone“ — kierownik ekipy węgierskiej p. Frigyesi znany jako piąty tenisista w ogólnej klasyfikacji Węgier jest z Asbotha bardzo zadowolony, ale i ma pewne zastrzeżenia.

Asboth już przeszło rok nie miał po przeciwnej stronie siatki groźnego przeciwnika — mówi p. Frigyesi — a przecież stać go na to. Dlatego martwię się, że brak poważniejszych spotkań wpłynąć może ujemnie na jego formę, dotychczasowe bowiem jego mecze są dlań raczej dobrym treningiem.

Czy Asboth odniósłby zagranicą jakieś poważniejsze sukcesy? — pytamy.

Myślę, że wystarczy jeżeli powiem panu o zwycięstwie nad Punczem. Przed wojną reprezentował już kilkakrotnie Węgry na arenie międzynarodowej, doszło nawet do spotkania z Budgem, potem musiał ograniczyć się do rozgrywek z tenisistami wschodniej Europy. Pokonał w tym czasie między innymi Mitica, Pallade, von Cramma, Henkla.

A więc najlepsze rakiety Europy?

Tak — odpowiada z przekonaniem Frigyesi — jestem pewny, że Asboth nie miałby dziś przeciwnika w Europie i dzięki niemu Węgry odniosłyby niejedyn sukces w Davis-Cupie, gdyby nie... zakaz brania udziału w rozgrywkach.

Kto najbardziej podobał się panu z Polaków? — pytamy jeszcze na zakończenie.

Olejniejszy — odpowiada krótko Węgier. Przewyższa on już Skoneckiego przemysłowością i śmiałością ofensywnych zagrań, a przewyższy go niewątpliwie jeszcze bardziej boć to przecież dopiero materiał na przyszłość. Niezłym w Gliwicach był Bratek, walczył jednak dziwnie bez serca. Żałuję osobliście, iż nie przyjechał do Krakowa Hebda, dużo o nim słyszałem dobrego. Możliwe, iż zetknemy się jeszcze z nim w Warszawie. Z pań oczywiście Jędrzejowska jest bezkonkurencyjna. Jej bez wysiłku odniesione zwycięstwa nad Kórmöczy (mistrzynią Węgier) 6:1, 6:2, oraz Peterdi 6:1, 6:0 przekonały mnie, że jest ona w stanie w Wimbledonie sprawić niejedną niespodziankę. Z Polaków tylko Jadzia Jędrzejowska zdołała zdystansować Węgrów, choć poza Asbothem pozostali nie przedstawiają zbyt wysokiej klasy. Szigetti lada dzień pójdzie na „emeryturę“, Peterdi jest przeciętną rakieta na poziomie „przedwojennej“ Siódolnej czy Zosi Jędrzejowskiej, a Kórmöczy zdobył kiedyś „ostrogę“ międzynarodowej klasy, lecz jeszcze nie teraz.

Przeniesiemy się z kortów na położone w pobliżu boisko piłkarskie „Cracovii“. Tam walczyli Szwedzi. Zebrana w liczbie trzydziestu tysięcy publiczność... obraziła się, względnie uważała się za dotkniętą przez gości. Olbrzymi bowiem Szwedzi po wbiegnięciu na boisko nie witają zupełnie widzów, gromadząc się od razu koło swej bramki. Dowiadujemy się później, iż w Szwecji nie jest praktykowane witanie publiczności. Nie można też powiedzieć, aby ogromna rzesza widzów nie opuszczała stadionu „Cracovii“ z lekkim rozczarowaniem, zresztą niesłusznym. Spodziewano się po gościach niebezpiecznych szybkich ataków, podań obliczonych na centymetry, szybkości i efektywności zagrań. Tymczasem Szwedzi posiadając jedną najważniejszą zaletę — kondycję, tym tylko zdystansowali naszych piłkarzy. Kiedy po 90 minutach morderczego tempa zawodnicy opuszczali boisko, na graczach Kamraterna nie widać było najmniejszego zmęczenia i zdawało się, iż bez wysiłku grać mogą natychmiast następnym mecz. Obrońcy — ludzie pozbawieni nerwów, wkraczali w przeciwnika pewnie, jed-

nak bez ostrości i ciałą, flegmatycznie wykopywali piłki w stronę ataku, który ani razu nie bawił się w „wózkowanie“, grę starając się rozciągnąć możliwie w szerz. Charakterystyczną cechą ich gry — to brak atakowania bramkarza. Skład, w którym w Katowicach i w Krakowie Kamraterna zdołała uzyskać tylko wyniki remisowe (2:2 i 1:1) jest jedną z najmniejszych jednostek Szwecji a w szeregach ich występuje aż pięciu reprezentantów swego kraju. Bramkarz Lindberg z dziecinna łatwością chwytający górne piłki, bardziej jednak podobał się nam w Katowicach, może dlatego, iż miał nieco więcej pracy. Z obrońców Malma technicznie nieco lepszy od Holmquista II, obaj jednak imponują wspaniałą orientacją, czysto-

cią wykopów i... spokojem, który może wyprawić widza z równowagi. Prosta to jednak rzecz, iż gdy ktoś umie grać, nie musi się denerwować. Środkowy pomocnik Steen łatwiej dawał sobie radę z trójką „Cracovii“: Gracz, Artur, Różanowski, aniżeli z lotnym Nowakiem i Cholewą na Śląsku, obaj natomiast boczni: Wigreen oraz Rosengreen nie popełnili ani jednego błędu, stanowiąc dla obu skrzydłowych (Giergiel, Bobula) zaporę nie do przebycia. W ataku jego kierownik Nordhal był najlepszym graczem zespołu, dzielnie sekundowali mu obaj łącznicy — Holmquist I i Nordhal G. Wyniki remisowe uzyskane przez polskie zespoły uważać możemy za prawdziwy sukces, gdyż Szwedzi stanowią wielką klasę footballu. J. J.

„Dzisiejsza Polska sportowa“ Czasopismo „Sowiecki sport“ o życiu sportowym w Polsce

MOSKWA. Czasopismo „Sowiecki Sport“, organ Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu przy Radzie Ministrów w ZSRR, zamieszcza duży artykuł pod tytułem „Polska sportowa dzisiejsza“. Autor artykułu stwierdza, że polski sport, który poniósł wielkie straty w rezultacie okupacji niemieckiej, obecnie już osiągnął w niektórych dziedzinach poziom przedwojenny. Najistotniejszą cechą współczesnego życia sportowego w Polsce według autora jest demokratyczny charakter wychowania fizycznego oraz wybitna rola robotniczych organizacji sportowych. W artykule figurują nazwiska i imiona znanych polskich sportowców, m. in. Marusarza, Heliasza, Gierutto, Lokajskiego, Jędrzejowskiej, Banasia i innych, a także nazwiska ostatnich mistrzów Polski w boksie. Autor wymienia nazwiska najlepszych polskich piłkarzy, którzy mogą reprezentować Polskę w zawodach międ-

zynarodowych. Podnosząc pomoc i opiekę rządu w dziedzinie sportu, autor uważa, że sport polski niewątpliwie osiągnie pomyślne rezultaty na arenie międzynarodowej.

Najlepsza obsada instruktorska na obozach PUWF i PW

WARSZAWA. Ćwiczeniami na obozach Państwowego Urzędu WF i PW organizowanych w dwóch turnusach w lipcu i sierpniu — dla lekkoatletów, pływaków, piłkarzy ręcznych i bokserów, kierować będą najlepsze siły w kraju.

Kierownikiem technicznym obozu pięściar-

Otwarcie sezonu pływackiego na Pomorzu

W niedzielę, 23 bm. odbędzie się otwarcie sezonu pływackiego Pomorza. Program przewiduje: dla dzieci do 14 lat — 50 m st. dow. i 50 m st. klas. — młodzieży do 18 lat: 100 m st. dow., 100 m st. klas. i 100 m wznak — dla seniorów, 100 i 200 m st. dow., 100 m st. klas., 100 m st. wznak oraz 150 m trzema stylami.

W zawodach mogą startować wszyscy członkowie Klubów zrzeszonych w PZP — zapisujcie się na członków. — Do Okręgu należą w Bydgoszczy KKS Brda, Harcerski Kl. Sportowy, Bydgoski Tow. Wiośl. i BKS Wodnik, w Toruniu KKS Pomorzanie i Gdyni, KKS Grom.

UWAGA KKS BRDA I HARCERSKI KLUB SPORTOWY W BYDGOSZCZY

Otwarcie sezonu pływackiego wspólnie w niedzielę, o godz. 14.30 na pływalni obok elektrowni na Jachcicach. Udział wszystkich członków i sędziów obowiązkowy. Tamże odbędą się egzaminy sędziowskie.

Mecz pływacki w Bytomiu

BYTOM. W Bytomiu rozegrany został mecz pływacki między BB PS (Bielsko) a „Polonia“ bytomską. W barwach „Polonii“ startował znanymi wojną zawodnik Zymor, który w biegu na 100 m stylem grzbietowym uzyskał wynik 1:24. Ponadto na uwagę zasługuje wynik uzyskany przez Dnia z Bielska, który 100 m przepłynął stylem dowolnym w czasie 1:10,5. W meczu piłki wodnej BBPS — „Polonia“, wygrała drużyna bytomska w stosunku 4:0 (2:0). W bramce „Polonii“ grał znany reprezentant Polski Zakrzewski.

Rozwój „białego sportu“ Tenis na Pomorzu

Rozegrane 30 maja na kortach MKS w Bydgoszczy w ramach 25-lecia BKS „Polonia“ zawodnicy tenisowi z udziałem najlepszych raket Bydgoszczy i Inowrocławia były pierwszym międzyklubowym spotkaniem tenisowym na terenie Pomorza. Teniści bydgoscy skupili się w jednym klubie, stanowiącym trzon reprezentacji miasta. Podobnie występuje KS „Gopłania“, posiadająca najlepszych graczy, między nimi mistrza Pomorza Cereckiego. Teniści bydgoscy późno zaczęli swój sezon i tym tylko tłumaczyć należy wysoką porażkę z reprezentacją Poznania. Początkowy okres zmarnowano na fuzję poszczególnych klubów. Obecnie wszyscy czynni zawodnicy zrzeszyli się w BKS „Polonia“.

W najbliższym czasie na terenie Pomorza rozgrywane będą spotkania tenisowe systemem Davisowym. Ostatnie mecze dowiodły, że poziom gry w tenisa na Pomorzu znacznie się podniósł, a na czoło wysunęli się Cerecki, Stęszewski, Szumiński, Dudziński i Nowak. Brak piłek utrudnia racjonalny trening. Nic więc dziwnego, że nasza Jadzia Jędrzejowska wyjeżdżając do Katowic na mecz z Węgrami była nieprzygotowana z powodu braku konkurencji, jak również z braku odpowiedniego sprzętu. Pewną rzeczą jest, że pierwsza porażka wicemistrzyni Wimbledonu jest ostrzeżeniem, aby treningu nie ograniczać do jednego przeciwnika. Inni teniści chętnie by zapisali sobie porażkę z taką rakieta, jaką jest Jędrzejowska.

Powracamy jednak do ostatnich meczów, jakie rozegrali pomorscy teniści na swoim „podwórku“. BKS „Polonia“ rozegrała z inowrocławską „Gopłanią“ dwa mecze, wygrywając zdecydowanie 5:2. Podczas rozgrywek wyróżnił się Cerecki. Double Stęszewski — Szumiński uważany jest dzisiaj za najsilniejszy na Pomorzu po zwycięstwie nad parą Cerecki-Malecki. Zainteresowanie tenisem na Pomorzu rośnie i przypuszczać należy, że za Bydgoszczą i Inowrocławiem pójdą i inne ośrodki celem popularyzowania wśród szerszych mas białego sportu. (S. M.)

Teniści Szczecina na Wybrzeżu Sopot zwycięża po ciężkiej walce 6:3

SOPOT. Mistrzem Okręgu Gdańskiego w tenisie został RKS „Sopot“ lecz teniści broniący barw tego klubu stoczyli bardzo ciężką walkę z Tomaszewskim i Książkowskim (b. gracze Legii). Tomaszewski pokonał 1-szą rakieta Okręgu Gdańskiego — Korneluka 7:5, 8:6, uległ po pięknej grze znajdującemu się w świetnej formie Mrokowskiemu 1:6, 6:3, 4:6. Książkowski po porażce z Mrokowskim 1:6, 1:6, wygrał z Kornelukiem 6:2, 6:2.

Dubel Szczecina — Tomaszewski, Książkowski

skiego, który przeprowadzony będzie w dniach od 1—11 lipca br. w Centralnym Instytucie WP na Bielanych, będzie Feliks Sztaum, mający do pomocy Szymurę, Mizorskiego, Chojnickiego, Strelau'a i Wolniakowskiego — jako instruktorów.

Pozostałe obozy PUWF i PW przeprowadzone będą w Sierakowie. Jako instruktorzy będą czynni:

Na obozie piłki ręcznej: prezes PZPR Zygmunt Nowak, Szoromota i Kowalski z Warszawy, Grzechowiak z Poznania, oraz Kraus ze Śląska;

na obozie pływackim: trener Wieluński, dr Markiewicz, mjr. Roszko i Bogajewski;

na obozie lekkoatletycznym: Moronczyk, Szczerbicki, Zieleniewski, Wojtkiewicz i Szest.

Obozy w Sierakowie rozpoczną się 1 lipca. Zgłoszenia na obozy należy nadsyłać do dnia 18 czerwca br. do PUWF i PW, Warszawa, Al. Niepodległości 241/243.

TENIS W USA

NOWY JORK. W San Diego na turnieju tenisowym w finale gry podwójnej para J. Kramer, T. Schroeder pokonała parę F. Parker, B. Falkenberg 6:3, 3:6, 4:6, 6:3, 7:5.

Porażka „Pomorzanina“ w koszykówce o mistrzostwo Torunia

W Toruniu w ramach tygodnia WF i PW odbyły się mistrzostwa w siatkówce i koszykówce panów. Udział wzięło 12 drużyn w siatkówce, a 6 w koszykówce. WKS OSA wystawił dwie drużyny. W toku rozgrywek po bardzo ciekawym i interesującym meczu między Gimn. KS i mistrzem Torunia „Pomorzaninem“ zwycięstwo odnieśli gimnazjaści, którzy z kolei ulegli WKS OSA I w stosunku 2:0 Wojskowi, będący ostatnio w dobrej formie, w zupełności zastąpili na zwycięstwo, zdobywając puchar przechodni oraz mistrzostwo miasta Torunia w siatkówce.

Niemalą sensacją jest również przegrana „Pomorzanina“ w koszykówce, do drugiego

zespołu WKS OSA. Chociaż nieznacznie, ale zwycięstwo wygrali w stosunku 18:19. Pierwszy zespół WKS-u pokonał lekko drużynę toruńskiego AZS w stos. 22:14. W finale spotkały się oba zespoły OSA. Z powodu gwałtownej ulewy mecz odbył się w hali szkolnej, gdzie po bardzo ambitnej walce zwycięstwo odniósł drugi zespół nad kolegami w małym stosunku 32:30. Przez to II drużyna WKS OSA została mistrzem Torunia i zdobyła piękny puchar przechodni.

Zaznaczyć trzeba, że ekipa WKS OSA w początkach ub. tygodnia wygrała marsz ze strzelaniem na 10 km. i zatrzymała po raz drugi puchar przechodni. WKS OSA należy w tej chwili do najruchliwszych klubów na Pomorzu.

KOMUNIKATY PUWF i PW

WARSZAWA. Państwowy Urząd WF i PW poszukuje wykwalifikowanych sił instruktorskich w związku z akcją obozów letnich organizowanych w Sierakowie, w dwu turnusach: w lipcu i w sierpniu, dla lekkoatletów, pływaków i piłkarzy ręcznych.

Państwowy Urząd WF i PW postara się o dodatkowe przydziały żywności na obozy w Sierakowie, wskutek czego jest wolnych jeszcze 30-miejsc. Prosi się o indywidualne zgłoszenie się do PUWF i PW (Al. Niepodległości 241, pokój 4), z tym, że pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykażą się wyższą sprawnością w dziedzinie WF. Zasadniczo przyjmują się na obozy uczestników do 24 lat. Jednak, by wykorzystać element starszy do pomocy w instruuwaniu, PUWF i PW przyjmuje kandydatów do 30 lat.



Na boiskach piłkarskich

Turniej pucharowy w Zagłębiu

SOSNOWIEC. W Zagłębiu Dąbrowskim rozegrany został turniej piłkarski o puchar śp. Bluszcza, działacza sportowego, który w okresie okupacji zginął w obozie koncentracyjnym. Rozgrywki wzbudziły nienotowane w Zagłębiu zainteresowanie i zgromadziły na boisku około 15 tys. widzów. Zwycięzcą w turnieju został tak jak w roku ubiegłym zespół reprezentacyjny Będzina. Drugie miejsce zajęła drużyna z Czeladźką. Specjalnie słabo wypadła drużyna Sosnowca, która składała się z graczy przeważnie RKS. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Będzin pokonał Sosnowiec w stosunku 5:2 (1:0). Czeladź wygrała z Dąbrówką 4:3 (2:2). W finale Będzin wygrał z Czeladźką 2:1 (1:0). W spotkaniu o 3 i 4 miejsce Dąbrówka pokonała Sosnowiec 5:3.

ZIELONA GÓRA. W Zielonej Górze bawiła drużyna leszczyńskiego KKS-u, która rozegrała dwa spotkania piłki nożnej.

Pierwszego dnia goście pokonali miejscowy KKS w stosunku 5:2, pomimo, że wystąpili osłabieni brakiem Nortmana na prawym łączniku, którego z powodzeniem zastąpił Galubiński.

Z kolei przeciwnikiem KKS-u była reprezentacja miasta. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, do przerwy 1:0 dla gospodarzy. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż przez cały mecz KKS miał zdecydowaną przewagę.

Mecz piłkarski dwóch teamów Pomorze - Bydgoszcz 4:0

Mecz „sparringowy” dwóch teamów, który miał na celu wyłonienie najsilniejszej drużyny Pomorza do spotkania piłkarskiego z Krakowem (20 bm. w Bydgoszczy), przyniósł zdecydowane zwycięstwo zespołowi Pomorza w stosunku 4:0. Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Pomorze:** Burchard, Gabara, Kubalczak, Wiśniewski, Osmański, Urbański, Grenda, Wesółowski, Kossobudzki, Kamiński, Łabędzki. **Bydgoszcz:** Miłkowski Owczarzak, Walczak, Majchrzak, Stock, Lubawy, Iżela, Blank, Kopczewski, Ziółkowski, Michalski. Po przerwie Iżelę zastąpił Adamowicz, na miejsce Blanka przeszedł Kopczewski, na środek zaś ataku Muszyński.

Sama gra wykazała dużą przewagę Po-

morza, szczególnie w pierwszej połowie. Śliskie boisko i padający okresami deszcz wpłynęły niewątpliwie na poziom spotkania, który był raczej przeciętny. Pierwszą bramkę dla Pomorza strzelał w 10 min. z podania lewego łącznika Grenda, przy czym winę ponoszą obrońcy Bydgoszczy. W 20 min. wynik podwyższa Wesółowski. Ten sam gracz przejmując w 35 min. centrę Łabędzkiego i głową strzela nieuchronnie trzecią bramkę. Ostatnia bramka dnia pada w 36 min. po przerwie ze strzału Kamińskiego.

Zespół Pomorza okazał się szczęśliwie zestawiony. Zastrzeżenia budzą jedynie pozycje prawego obrońcy, lewego pomocnika i prawego skrzydłowego. Burchard w bram-

ce nie miał okazji zademonstrować swojej klasy. Z obrońców Kubalczak bez zarzutu, dużo lepszy od swego partnera. W pomocy najsilniejszy Urbański, który przechodzi obecnie pewien spadek formy. Nie widzimy jednak nikogo, kto mógłby go zastąpić. Grenda na tle dobrze grającej reszty ataku wypadł bardzo blado. Środkowa trójka, szczególnie zaś toruńczycy Kossobudzki i Kamiński, świetnie zgrani. Łabędzki na lewym skrzydle bardzo szybki i dobry technicznie, podania jego jednak nie mają tej czystości co centry Michalskiego.

W teamie Bydgoszczy wyróżnili się Kopczewski w ataku i niezły Owczarzak w obronie.

W ustalonym przez kpt. sport. p. Nogaję składzie drużyny pomorskiej nie zaszyły żadne zmiany. Ten sam zespół będzie walczył z Krakowem. Ze swej strony przypuszczaliśmy, że nastąpią pewne przesunięcia i wystąpi zespół: Burchard w bramce, Kubalczak i Pyda (jeżeli już będzie mógł grać), w obronie. Pod nieobecność Pydy albo niezły taktycznie Gabara, albo odznaczający się czystym wykopem Owczarzak. Pomoc: Wiśniewski, Osmański, Urbański. Atak: Kopczewski wzgl. Pigłowski (który umie grać na każdej pozycji) na lewym skrzydle, reszta bez zmian tzn. Wesółowski, Kossobudzki, Kamiński i Łabędzki.

Właściwie więc omyliliśmy się tylko co do osoby prawoskrzydłowego. Świadczy to o tym, że wczoraj... ? zespół Pomorza jako całość wypadł bez zarzutu. Ile ten sam zespół będzie miał szans w meczu z Krakowem, trudno dziś przewidzieć

Turniej błyskawiczny w Tczewie KKS „Unia” zdobywa puchar

TCZEW. W Tczewie odbył się błyskawiczny turniej piłkarski o puchar KKS „Unia” w Tczewie. Pierwsze miejsce zdobyła KKS „Unia” 5 punktów, zwyciężając KKS „Wisła” — Grudziądz 2:1, następnie w błyskawicznym tempie KS „Wisła” — Tczew 3:1 oraz remisując z KS „Grom” — Gdynia 0:0. Drugie miejsce zajęła sympatyczna drużyna KKS „Wisła” — Grudziądz, wygrywając z KKS „Grom” — Gdynia 1:0, z „Wisła” — Tczew 1:0, przegr. z „Unią” 2:1, zdobyw. 4 punkty. 3-cie miejsce zajęła

„Wisła” — Tczew przegr. z „Unią” 3:1, z „Wisła” — Grudziądz 1:0, wygryw. z „Gromem” 1:0. 4-te miejsce zajął „Grom” — Gdynia. Turniej przyczynił się do podniesienia poziomu piłkarskiego na wybrzeżu. Drużyny wykazały wysoki poziom, a zwłaszcza KKS „Wisła” — Grudziądz swą grą zdobyła sobie uznanie u publiczności. Drużyna KKS „Unia” zdobyła sobie uznanie u publiczności swą ambitną grą i wolą zwycięstwa.

IFK „Norrköping” remisuje z „Legią” 1:1

WARSZAWA. Mistrzowska piłkarska drużyna Szwecji I. F. K. „Norrköping”, rozegrała w Warszawie na Stadionie WP w obecności 18.000 widzów swój czwarty i ostatni mecz piłkarski w Polsce przed wyjazdem do kraju z WKS „Legia”. Poprzednie 3 spotkania przyniosły Szwedom 2-a remis (ze Śląskiem 2:2 i z „Cracovią” 1:1) oraz 1-ną porażkę 1:2 z ŁKS. Mecz z Warszawską „Legią” dał również wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Zespół warszawski wystąpił w następującym składzie: Czyżewski, Szczepaniak, Grządziel, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Olszewski, Szymański, Kohut, Zięba, Cyganik. Dwóch graczy było pożyczonych, a mianowicie Szczepaniak („Polonia”) i Olszewski („Marymont”).

Zapowiadani poznaniacy (Skromny, Weiss, Gendera i Kazimierzak) nie przybyli.

Drużyna „Norrköping” wystąpiła w składzie: Lindberg, O. Holmquist, Rosengren, Steen, Wigen, Carlbon, K. Nordahl, G. Nordahl, E. Holmquist i Person.

Przez pierwsze 20 minut Szwedzi mają dużą przewagę i grając z wiatrem, często przebywają na polu bramkowym „Legii”. Pierwsza bramka pada w 5-tej minucie z dość dalekiego i niezbyt mocnego strzału G. Nordahl'a. Piłka uderzając o ziemię przed Czyżewskim — „skik-sowała” i przeskoczyła go, wpadając do siatki.

Drużyna „Norrköping” grała swobodnie bez wysiłku przeważnie półgórnymi podaniami b. dokładnymi. Rzuciła się w oczy świetnie oprowadzona gra głową. Atak „Legii” do przerwy grał nieudolnie, podania były niecelowe i niedokładne, stając się przeważnie łupem pomocników szwedzkich. Szymański był słaby, Cyganik za dużo „wózkował”, przeważnie nieproduktywnie, a Kohut jako kierownik napadu wypadł blado. Gracz z największym ciągiem na bramkę — prawoskrzydłowy Olszewski był za mało zatrudniony. Ciężar gry do przerwy spoczywał na trio obronnym, w którym najlepszym był Grządziel. Pomoc dobra w defensywie — zawodziła w ofensywie.

Po przerwie „Legia” grając z wiatrem, zaczyna być coraz lepsza i coraz częściej gości pod bramką przeciwnika.

W 8-mej minucie po dośrodkowaniu Olszewskiego, Cyganik „dobija” z bliskiej odległości. Stan 1:1 utrzymuje się już do końca meczu. Z drużyny gości wyróżnili się obrońcy, środkowy pomocnik Steen, doskonały technicznie

oraz lewa strona napadu ze skrzydłowym Personem, niezwykle szybkim graczem.

Gra przez cały czas była prowadzona „fair”. Sędzia Łazarowicz — b. dobry.

Ogólne wrażenie Szwedzi pozostawili b. dobre. Grali ładnie swobodnie z dużą techniką i szybkością.

Stosunek rógów 6:2 dla „Norrköping”.

Fuzja klubów szczecińskich Zjednoczony KS „Odra” najsilniejszym klubem Pomorza Zachodniego

SZCZECIN. Na wspólnym zebraniu I. szczecińskiego KS „Odra” oraz I. koszalińskiego wojew. KS, zapadła decyzja sfuzjonowania obydwu klubów pod nazwą Zjednoczonego KS „Odra”. Po połączeniu się, ZKS „Odra” stanie się najsilniejszym klubem sportowym całego Pomorza Zachodniego, posiadając sekcję piłkarską, pływacką, bokserską, gier sportowych, ping-ponga, kolarską, lekkoatlet. i turystyki wodnej. Klub liczy powyżej 300 czynnych sportowców, w tym spotyka się nazwiska takie jak Wirkus, Skowroński, Skałcecki. Na zebraniu powzięto również jednogłośnie uchwałę, aby dzień 21 czerwca poświęcony był pamięci zamordowanego przez Niemców Janusza Kusocińskiego. W związku z tym 21 czerwca odbędzie się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo, po którym na stadionie rozegrane

zostaną zawody. Całkowity dochód przeznaczony jest dla syna po Józefie Nojim, którego Niemcy również zamordowali.

ZAPISY DO AKADEMII
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
WARSZAWA. Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia, że we wrześniu br. nastąpi otwarcie Akademii Wychowania Fizycznego na Białanach. Kandydaci na I rok studiów złożą podania wraz z życiorysem do PUWF i WF. Warszawa, Al. Niepodległości 241/243.

Jugosłowiański „Partyzant” zawita do Polski

PRAGA. Do Polski przybędzie w dniach najbliższych jugosłowiańska drużyna piłki nożnej „Partyzant”, która rozegra 2 mecze w Katowicach, Krakowie i Warszawie.

Prezes Polskiego Związku Kajakowego w Sztokholmie

WARSZAWA. Prezes Polskiego Związku Kajakowego dr Chłamtatsch wyjechał do Sztokholmu na pierwszy powojenny Kongres Międzynarodowej Federacji Kajakowej.

Dr Chłamtatsch wyjechał również jako pełnomocnik Polskiego Związku Lekkoatletycznego, celem ostatecznego załatwienia kwestii trenera szwedzkiego dla naszych lekkoatletów przed mistrzostwami Europy w Oslo. Sfinalizowana ma być również sprawa przyjazdu kilku czołowych lekkoatletów szwedzkich w lipcu do Polski.

Program mistrzostw Pomorza w zapasach i podnoszeniu ciężarów

Ze względu na odbywające się w Toruniu w czasie od 10 do 16 bm. Tydzień WF i PW i przepełnienie w tym czasie poszczególnych dni innymi imprezami sportowymi — Komitet Organizacyjny Mistrzostw przełożył termin indywidualnych mistrzostw okręgowych ciężkoatletycznych z dnia 15 i 16 bm. na dni 22 (sobota) i 23 (niedziela) czerwca br.

Program:
Sobota, 22. 6. br.
Podnoszenie ciężarów: wyciskanie i rwanie. Walki zapasnicze: ćwierć i pół finały.
Niedziela, 23. 6. br.
Podnoszenie ciężarów: podrzucanie. Walki zapasnicze: finały. Rozdanie nagród zwycięzcom.

Uroczystość 15-lecia Pom. OZA.
Zawodnicy przyjeżdżający do Torunia w sobotę po południu winni zgłosić się natychmiast u kpt. WP Jerzego Czerkaskiego-Frankiewicza (Toruń-Mokre), Oficerska Szkoła Artylerii.

Zarząd Pom. OZA upoważnia kpt. Jerzego Czerkaskiego-Frankiewicza również do pełnienia funkcji sędziego w walkach zapasniczych. Ponieważ udział mogą brać kluby i zawodnicy niestowarzyszeni, więc dotychczas zgłosiła się poważna liczba zawodników z całego Pomorza. Mistrzostwa zapowiadają się nader ciekawie ze względu na wysoką klasę atletów pomorskich.

„Byliśmy głodni!...“

Piłkarze polscy po powrocie z Francji — Co nasi reprezentanci widzieli w Paryżu

Wróćli. Owiani mgiełką tajemniczości, oczekiwani nadaremnie przez długi okres dwóch miesięcy, bohaterowie zagadek, nad którymi łamaliśmy głowy — wrócili. Pierwsza powitała ich Warszawa, gdzie Szczepaniak i Gierwatowski najprędzej znaleźli się w domu, potem czterech „warciarzy” pomknęło pociągiem via Poznań, a pozostałych dziesięciu krakowian w piękne wtorkowe przedpołudnie po długiej nieobecności znów ujrzało stare, podwawelskie mury. Już pierwszego dnia byli rozchwytni; napróżno ja z innymi kolegami z redakcji staraliśmy się któregoś z nich zatrzymać na moment, na zamianienie dwóch słów. Takich jak my były dziesiątki. Dnia tego trybuna „Wisły”, „Cracovii” po raz pierwszy chyba w dniu powszednim były tak szczerze wypelnione. Każdy zobaczył pragnął „francuzów” chociaż na treningu. Dopiero z czasem, powoli, gdy nacieszyli się nimi krewni, gdy klubowi kole-dzy i kierownicy dość nasłuchali się tasie-mcowych opowieści z przygód z nad Sekwany, za-witali i do naszej redakcji. To nie był wywiad, po prostu siedząc za biurkiem zdawało się, że czyta się powieść, z ust piłkarzy płynęła na-przód duma, potem rozgoryczenie przeplatane wspomnieniami chwil wesołych. Płynęła duma, bo na osiem rozegranych spotkań, raz tylko musieli uznać wyższość przeciwnika, bo zdobyli za grę trzy puchary, bo potrafili swą grą wbić w dumę patrzącą małą kolonię Polaków, przybyłych na ich rozgrywkę czasem z okolic odległych o 200 kilometrów.

— Zostaliśmy zaproszeni przez Emigrację na mecz z ich reprezentacją. Wygraliśmy z „Grunwaldem” w najpiękniejszym spotkaniu, a za-rzazem najcięższym jakie stoczyliśmy podczas tournée. Wygraliśmy 3:1.

— Czy Włosi w istocie grają tak wspaniale. Iż ulegliście im 5:0?

Bracia Filkowie, słynna dwójka obrońców „Wisły”, uśmiechają się.

— Czy dobrze grają? Właściwie trudno tu znaleźć określenie na styl ich gry. Żywiot, tempo, technika — oto cechy, które ich charak-teryzują, a których nam było brak po ciężkim meczu z Francją (2:0) i podróży z Reims. Gra-liśmy wówczas w takim składzie: Skromny, Szczepaniak, Gierwatowski, Jabłoński, Parpan, Filek I, Gięgiel, Gendera, Gracz, Ignaczak. Szczepaniakowi przypomniały się chyba chwile z najwspanialszych rozgrywek o mistrzostwo świata, on też wespół z Gierwatowskim urato-wał nas od porcji co najmniej 3 goali; najcięż-szą robotę miał Jabłoński w pomocy z utrzy-maniem Meazzy, a nasi napastnicy... trochę gu-bili się pod bramką.

— Po dwóch tygodniach byliśmy wolni od rozgrywek. Cóż, kiedy postapiono z nami — „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść”. Rozpoczęły się tasie-mcowe, długie dni oczeki-wania. Ciągłe łudzone nas rychłym przyjazdem samolotu, ciągle wydawali się kończącą się go-tówkę, aż wreszcie przyszyły dnie na prawdę ciężkie. Lecz znaleźliśmy sobie zająca. Począt-kowe bezcelowe kręcenie się po bulwarach i zwiedzanie Paryża zamieniliśmy na wyszuki-wanie imprez sportowych. Byliśmy widzami ostatniej sensacji sportowej Europy, kiedy Fran-cja pokonała Anglię w piłce nożnej 2:1. Mecz był ładny, Anglicy przewyższali przeciwników techniką, grali wciąż w biegu, Francuzi natom-iaś mieli indywidualności — przede wszyst-kim bramkarza Le Rui i w ataku Ben Barel. Ładniejsze jednak było spotkanie następnego dnia: Chelsea — Racing-Club, też o charakterze międzynarodowym.

— Widzieliście rozgrywkę o puchar Daviea — pytamy.

PIERWSZE ZAWODY HIPPICZNE W SZCZECINIE

SZCZECIN. W ramach uroczystości Święta Ludowego w Szczecinie, w lasku Aragońskim na stadionie odbyły się po raz pierwszy w Szczecinie zawody hippiczne. Miały one raczej charakter pokazowy. Pod względem sportowym impreza ta nie stała na takim poziomie na ja-kim chcieliby je zobaczyć znawcy tego sportu. Do pokazu stanęła ekipa kółka jeździeckiego podpułkownika Charlamowa. Kółko to zostało zorganizowane z inicjatywy majora Maziarza przed niespełna miesiącem, tym też należy wy-tłumaczyć pewne braki techniczne u niektórych jeźdźców. Również niektóre konie wydawały się słabo przygotowane. Pomimo tych wszyst-kich braków, publiczność interesowała się żywo pokazem, wykazując tym, że zamiłowanie do konia i jazdy konnej, tak charakterystyczne dla Polaków, nie osłabło. Na dzień 22 lipca br. eki-pa ppłk. Charlamowa wystąpi w prawdziwym konkursie hippicznym.

— Owszem. Byliśmy wszyscy na spotkaniu Francja — Anglia, zakończonym zwycięstwem gospodarzy 5:0. Nie jesteśmy ekspertami w ten-nisie, lecz była to słaba gra i rozstrzygnięcie padnie raczej u Słowian. Jugosławia przoduje w Europie...

— Byliśmy również na meczu bokserskim Anglia — Francja. Wynik 8:8. Anglicy przed dwoma tygodniami wygrali u siebie 10:6 to też przyjechawszy w jeszcze silniejszym niż po-przednio składzie spodziewali się wyższego zwycięstwa. Tymczasem zremisowali. Najpięk-

niejszą walką było spotkanie w wadze piórko-wej, a najlepszym pięściarzem Anglii był mulet w półśredniej.

Historia pobytu naszych piłkarzy we Francji była długa a w istocie krótka. Przez 3 tygodnie w ogóle nie kopali piłki, stąd troska o forme. Przez 3 tygodnie trwały przygotowania do od-jazdu, po których następować rozczarowanie. Wreszcie zdecydowali się jechać pociągiem. Krakowianie pragnęli zdążyć na jubileusz, wi-ślacy przybyli za późno, Jabłoński i Parpan z „Cracovii” jeszcze zdążyli. J. J.

A. Andrejew

Czempion, który się nie liczył...

(Tłumaczył z rosyjskiego Jerzy Janicki)

Wspomnienie znakomitego dziennikarza radzieckiego, który na łamach „Krasnego Sportu” opublikował felieton o tragedii pol-skiego boksera — Krawczyka.

W biografiiach zagranicznych mistrzów sportu bardzo często główną rolę odgrywa przypadek.

Przypadek właśnie sprawił, że bogaty paryski przemysłowiec monsieur Cokket, jadąc ze swych kopalni węgla do Paryża, zmuszony był z powodu defektu samocho-du zatrzymać się na nocleg w małej mie-ściecinie górniczej Carvain. Z nudów monsier Cokket udał się na zawody bokserskie, jak-że odbywały się tego wieczoru pomiędzy młodzieżą hutników.

W małej, ciasnej sali, popielatej od pa-pierosowego dymu, dusznej od setek ol-brzymich ciał ciekawych, młodzi pięściarze bili się z temperamentem, żywiołowo, lecz bez najmniejszych elementarnych podstaw techniki. Był wygrać — byle zarobić kilka franków. Nasz handlowiec z uśmiechem przypatrywał się zażartym walkom, uśmie-chał się, gdy padały na matę ciężkie ciała zmęczonych chłopców, gdy udało się któ-remuś z walczących uniknąć miazdzącego jak kilof ciosu, aż nagle... uśmiech znikł z jego warg. Na ring wyszła nowa para. Za-dźwięczał gong i z tą chwilą monsieur Cok-ke wytrzeszczył ze zdziwienia oczy. Co to? Gdzie on? W paryskim Palais re ring?

Na meczu znakomitych pięściarzy świata? Byskawiczny grad ciosów, dokładność wymierzonych kontr, nienaganna praca nóg. Młody bokser bawił się ze swym prze-ciwnikiem jak kot z myszą. Zdawało się, iż mówi: „Patrz, mogę wykończyć cię jednym uderzeniem, ale chcę mieć rozrywkę”. W trzecim starciu był już koniec.

Monsieur Cokket, przedarł się przez kor-don sędziów i za chwilę stał między sznu-rami.

— Jak się nazywasz? — spytał zdumio-nego chłopca.

— Krawczyk.

— Polak?

— Tak, mój ojciec był górnikiem ślą-skim, ale ja już od najmłodszych lat żyję we Francji.

Monsieur Cokket nerwowo potarł koniec nosa.

— Chciałbyś walczyć w Paryżu?

Począł gorąco zachęcać Krawczyka do popróbowania sił w boksie, obiecywał opie-kę najznakomitszych menagerów. Nastę-pnego dnia wspaniała limuzyna wiozła mło-dego Polaka w stronę stolicy Francji, w tydzień potem Krawczyk był uczniem Roge Okinare. Trener, który początkowo niechętnie odnosił się do protegowanego zamożne-go kupca, wkrótce doszedł do przekonania, iż jest tu niepotrzebny. Krawczyk był go-towym mistrzem. Dokładnie za tydzień górnik z Carvain stanął na ringu „Eliše Montmartre”.

Przeciwnik Krawczyka Dollo przetrzymał dwie rundy i został znokautowany. Tas-sair, Garsieux, Lahg nie zdołali nawet u-słyszeć pierwszego gongu. Słynny Leclarc sprzeciwiał się pięściom Polaka dwie run-dy. Wokół Krawczyka wytwarzać zaczęła się pustka. Nikt nie odważył się z nim wal-czyć. Był nim raz Chaupp — sędzia w pią-tej rundzie przerwał walkę. Roge Okinare wzywał na ring do swego ulubieńca wszyst-kich najlepszych średniowców Francji. Na próżno. Przychodzi zaproszenie z Belgii na międzynarodowy turniej średniowców. Waj-ka z Brie i nokaut w pierwszej rundzie; z Rohsmannem — w drugim starciu Niemiec ujrzał nirwane, z faworytem turnieju Sel-lorcem wysoko na punkty. I cóż dalej? W biografiiach mistrzów po takich sukcesach następowała sława, pieniądze. Tym razem stało się inaczej.

Krawczyk — to nie czarny negr, którego przywiodły do Europy lekkie zarobki. Krawczyk to nie Francuz, któryby stał się sławny już tylko z reklamowych plakatów i recenzji brukowych gazet.

I nagle o Polaku i jego sukcesach prze-staje się mówić.

— To nie nazwisko dla kasy — oświadcza jeden potentat ringu.

— Niewiadomo skąd pochodzi? Nikt go nie zna — dodał drugi.

— Nikt nie chce występować przeciw niemu — tłumaczy trzeci.

W rejestrze bokserskiej federacji Kraw-czyk zaliczony został do pięściarzy... trze-ciej klasy.

Bokser, który nie może spotykać się z „lepiej” urodzonymi przeciwnikami. Czemp-ion, który nie został czempionem.

Taka jest odwrotna strona medalu pro-fesjonalnego boksu.

Królowa na wygnaniu

W Polsce lekką atletykę uważamy za kró-lową sportu, cieszy się ona ogólnym uznaniem i powodzeniem.

Rosja sowiecka odwrotnie, uznaje atletykę ciężką za królową sportu, lecz w Rosji lekka atletyka jest również popularna, a w Polsce atletyka ciężka nie ma jeszcze prawa bytu. Jest prawdziwie próżną na wygnaniu. To co stanowi prawdziwą pychę sportu sowieckiego, w Polsce prawie nie uważa się za sport.

Dlaczego tak jest? Dlaczego sport ogólnie uznany w całym świecie i posiadający miliony zwolenników i miłośników, w Polsce jeszcze dotychczas jest przedmiotem krytyki zakutych łbów z magisterskimi dyplomami.

Chyba Polsce Demokratycznej niepotrzebne dziesiątki tysięcy ciężkoatletów, których posia-dają inne państwa, jak Ameryka, Anglia, Fran-cja, Egipt, Austria i inne, nie mówiąc już o Związku Radzieckim, który posiada setki tysię-cy ciężkoatletów. Chyba z punktu widzenia państwowego w Polsce więcej potrzebny Zwią-zek Tenisu Stołowego, niżeli Związek Atletyki Ciężkiej?

Odpowiedź na te pytania może być tylko je-dna, potrzebny każdy sport, który daje zdrowie i tężyznę fizyczną. Czy ciężka atletyka napraw-dę szkodzi człowiekowi, czy ten, który pocnie podnosić ciężary, odrazu staje chodzącym trupem („z rozdętymi płucami”)?

Jakiej niepohamowanej fantazji trzeba dla-tego, by przypisać taki skutek sportowy, który w rzeczywistości najmniej wpływa na płuca ćwiczącego, niżeli lekka atletyka, boks, piłka nożna, pływanie i inne rozpowszechnione w Polsce sporty.

Przypomnijmy sobie, że w większej ilości wy-padków niewinny bieg długodystansowy może więcej zaszkodzić niż podnoszenie ciężarów. Powiedzieć trzeba, że podnoszenie ciężarów ja-ko sport amatorski nie ma nic wspólnego z cyr-koństwem i sylwetką atlety amatora niczym nie przypomina otyłej degeneratywnej tuszy atletów zawodowych z bałaganów i jarmarków.

Podnoszenie ciężarów było wcielone do pro-gramu pierwszych igrzysk olimpijskich w roku 1896. W chwili obecnej podnoszenie ciężarów jest ogólnie uznane za najskuteczniejszy czyn-nik pociągnięcia do sportu ludzi pracy fizycz-nej (to znaczy robotnika i chłopca), a czy nam Polakom na tym nie zależy? Do tego trzeba jeszcze dodać, że podnoszenie ciężarów chętnie poczynają ćwiczyć ludzie w wieku podeszłym

i właśnie dlatego, że w tym sporcie mogą po-pisywać się łatwiej. Mała ruchliwość mniej wy-maga od organizmu, nieznaczna wytrzymałość i piękny sposób sprawdzania siły a siła zawsze cieszyła się i cieszy olbrzymią popularnością wśród ludu pracującego.

Cyba nie było by przyjemnie każdemu Pola-kowi, jakby choć część rekordów światowych należałaby do Polki. Chyba pionierzy polskiej atletyki ciężkiej Pytłasiński i Zbyszko Cyganie-wicz nie byli w swoim czasie faworytami każ-dego Polaka patrioty?

Czy nie potrzebne nam teraz tysiące Pytła-sińskich i Cyganiewiczów? Ależ przez tenis stołowy ich nie wychowasz.

Dwadzieścia osiem światowych rekordów w podnoszeniu ciężarów z trzydziestupięciu możli-wych — oto piękne osiągnięcie atletów Związku Radzieckiego, którego bez wątpienia trzeba naśladować.

Zaznaczam, że nie jestem agitatorom za Zwią-zkiem Radzieckim, lecz tylko propagatorem pięknego męskiego sportu. Teraz kiedy milio-nom polskich robotników i chłopów otwarta droga wszędzie, i nam pracownikom wychowa-nia fizycznego należy robić wszystko dlatego, aby jak najwięcej z nich uprawiało sport. Moim zdaniem (a mówię to z długoletniego doświad-czenia), że atletyka ciężka w tym wypadku ma odegrać taką samą rolę, jak w swoim czasie w Związku Radzieckim.

Kończąc swój apel chcę dodać, że podnosze-nie ciężarów, jak żaden inny sport wymaga najściślejszej kontroli lekarskiej i kwalifikowa-nych trenerów.

Ćwiczyć podnoszenie ciężarów, można tylko od dwudziestu lat, a wszelkie próby wciągnię-cia do tego sportu ludzi młodszych trzeba po-tępiać w jak najsurowszy sposób.

Centralne Władze Sportowe musiałyby za-jąć się utworzeniem Polskiego Związku Ciężko-atletycznego i popularyzacją tego sportu. Dlate-go, by pokazać, że podnoszenie ciężarów ni-czego prócz korzyści nie daje (przy racjonal-nych, opartych na naukowych zasadach ćwi-czeniach), mam zamiar wystąpić osobiście na zbliżających się mistrzostwach Pomorza w pod-noszeniu ciężarów, choć mam prawie 40 lat, a uprawiam ten sport 18 lat.

Kpt. Frankiewicz
kier. wych. fiz. przy Szkole Art.
w Toruniu